

Iwona Pałucka-Czerniak

Uniwersytet Zielonogórski

 <https://orcid.org/0000-0002-6037-7729>

Znaczenie pisma, stylu i redakcji tekstu w określaniu wiarygodności pomników prawa polskiego w pracy Antoniego Zygmunta Helcla (XIX w.)

Ogólnym celem badawczym niniejszego artykułu stała się obserwacja dyskursu naukowego powiązanego z historią języka polskiego, a konkretnie dyskursu właściwego historii prawa (Pałucka-Czerniak 2020a; 2020b; Pomorski 1991: 147; Topolski 1982; 1996). Zainteresowanie badawcze wiąże się z problemem stanu i zmian świadomości językowej w obrębie wyspecjalizowanej wspólnoty komunikatywnej. Materiał poddany analizie mieści się na pograniczu dwóch typów świadectw, mogących stanowić podstawę odtworzenia obrazu świadomości językowej: bezpośrednich i pośrednich. Jak pisze Stanisław Borawski, w świadectwach bezpośrednich znajdują się informacje na temat stosunku członków wspólnoty komunikatywnej do języka oraz jego oceny, czyli *explicité* wyrażone poglądy na stan i użycie środka komunikatywnego. W świadectwach pośrednich zaś mieszczą się teksty, które nie mają na celu przedstawiania poglądów na język i świadomość językową, ale dotyczą języka mówców, pisarzy lub „zawierają treści pozwalające na rekonstrukcję kompetencji językowej w obrębie wspólnoty” (Borawski 1999: 207–209).

Materiałem badawczym prezentowanej analizy stało się dwutomowe wydanie *Starodawnych prawa polskiego pomników*, zredagowane przez Antoniego Zygmunta Helcla i opublikowane w Warszawie (Helcel 1856; 1870). Inicjatywa była kontynuowana po jego śmierci w Krakowie i objęła jeszcze trzy tomy redakcji źródeł polskiego prawa. Najciekawsze językoznawcze treści w badanym materiale znajdują się w części opracowania, pełniące rolę komentarza krytycznego

czy może wstępu pod tytułem *Wywód historyczno krytyczny tak zwanego Prawodawstwa Wiślickiego Kaziemirza Wielkiego [...]*. Jako że seria publikacyjna zawiera przede wszystkim udokumentowane dawne użycia języka prawnego w polskiej wspólnocie komunikatywnej, jest w tym zakresie źródłem pośrednim. Jednak edycja tych tekstów opatrzona jest bogatym komentarzem, który obejmuje także zagadnienia związane z językiem, a zatem w tej części stanowi źródło bezpośrednie. Publikacja pojawia się w tzw. okresie filologiczno-dokumentacyjnym historii języka polskiego (Borawski 2000: 25–29), ale skupia się nie tyle na samym języku, co na historii dokumentów prawa polskiego, powstałych w łacinie. Ciekawość badawcza wiąże się z tym, że w owym okresie dyscyplina wiedzy zwana historią języka polskiego dopiero się kształtowała, a przejawiała się w zainteresowaniu zabytkami języka polskiego, do których należały również dokumenty prawne i prawnicze. Rozgraniczenie kompetencji, materiału badawczego i celu badania między historykami a historykami języka zachodziło już wyraźnie, ale łączyły ich wspólne idee, określane przez Stanisława Borawskiego mianem *pedagogiki narodowej*:

Kończącym uzupełnieniem charakterystyki okresu niech będzie obserwacja, że określenia: zabytek języka, pomnik języka, pomnik dziejowy, starożytny pomnik, starodawny, pojawiające się w tytułach publikacji okresu filologiczno-dokumentacyjnego z pewnością nie były przypadkowe. Współbrzmia one z częścią wcześniej przytoczonych opinii A. Brücknera; językoznawstwo wносиło swój wkład do pedagogiki narodowej (Borawski 2000: 29).

Ta bowiem wyrażała się m.in. w udowadnianiu dawności i znaczenia kultury polskiej na podstawie najstarszych zachowanych dokumentów. Okres filologiczno-dokumentacyjny historii języka polskiego datowany jest na lata 1823–1915. Materiał poddawany analizie mieści się w nim i obok myśli historycznej może nosić w sobie ślady refleksji historyczno-językowej. Celem prezentowanego badania jest sprawdzenie, czy znalazły się w nim pojęcia językoznawcze, a jeśli tak, to w jakim celu i funkcji oraz znaczeniu. Wydaje się bowiem, że oba nurty, historyczny i historycznojęzykowy, mocno ze

sobą współgrały we wskazanym okresie. Nie można jednak zapominać, że inicjatorem wielotomowej serii, poświęconej publikacji dawnych tekstów prawnych z XIII–XV wieku i zwykle zapisanych w języku łacińskim, był historyk. Uważał on, że wydanie krytyczne dawnych tekstów, które uznawano za pomniki prawa, jest warunkiem koniecznym do napisania historii prawa w Polsce, co wyraził tymi słowami:

Od lat dwudziestu przeszło poświęcając me prace historii prawa polskiego, przed dokonaniem dzieła odpowiedniego mej myśli, wypadło mi naprzód zająć się, częścią należytem przygotowaniem źródeł, częścią osobnem roztrząśnieniem niektórych ważniejszych a zarazem zawilszych szczegółów tejże historii. Przy takich studiach wyrobiło się dzieł kilka różnej treści i różnej objętości, które kolejno ogłaszać zamierzyłem. Jednym zaś z dzieł takich są niniejsze Pomniki prawa, czyli wydanie krytyczne textu najważniejszych źródeł; drugim jest monografia o prawodawstwie Kazimierza Wielkiego, którą na czele pierwszego Tomu tychże Pomników kładę, z powodu jej koniecznego związku z krytycznym wydaniem Statutów tego Króla. Myślą moją jest, w dalszym ciągu tego dzieła podać publiczności dalszych też niektórych praw źródła w ten sam sposób obrobione, tak jednak, aby już w nim wystąpiły i prawa miejskiego cenniejsze zabytki, i najrzadsze dzieła naszych prawników, i znów dycieczalnych synodów najdawniejsze nieznanne Statuta (*Przedmowa*, s. 3)¹.

Antoni Zygmunt Helcel zadeklarował, że wydawany zbiór jest efektem ponad dwudziestoletniej pracy, jej początki zatem przypadałyby na początki okresu filologiczno-dokumentacyjnego. Prawdopodobnie na finalnym etapie badań archiwalnych myśl historiozoficzna autora była już ukształtowana. Badacz w swojej pracy odwoływał się do wcześniejszych publikacji, zwłaszcza do Jana Wincentego Bandtkiego *Jus Poloniani* (Bandtkie 1831), które komentował bardzo krytycznie. Uznawał bowiem, że należy spróbować odtworzyć możliwie podstawowe, pierwsze brzmienie aktu prawnego, a nie opierać się na późniejszych jego redakcjach. Cały paragraf poświęcił zatem zagadnieniu przetwarzania autentycznego tekstu i konsekwencji tegoż działania, które ujmował jako *starcie barwy prawdziwej prawodawstwa* (spis treści, § 175, t. 1, s. 6). Celem jego działania stało się jak najwierniejsze

¹ W cytatach ze źródła znak *é* zastąpiono znakiem *e*.

oddanie autentycznego brzmienia zabytku. Nie zawsze wiązało się to jednak z zachowaniem ortograficznej specyfiki tekstu. Autor zadeklarował bowiem dość sprzeczne dążenie do dokładnego zachowania starej formy języka (zwłaszcza w szczególnie cenionych zabytkach), ale i ułatwienie odbioru poprzez uproszczenie zapisu. Rezultatem takiego działania miało być krytyczne, dokładne rozpoznanie pochodzenia tekstu (miejsca i czasu) oraz jego powiązania z innymi redakcjami danego aktu prawnego (powinowactwa). Miały one pozwolić także na pełne rozpoznanie „niektórych pobocznych stosunków oświaty prawniczej”, co można interpretować jako pragnienie dotarcia do pełnego znaczenia niuansów prawnych przez ustalenie, czym różniły się poszczególne interpretacje prawa na różnych obszarach. Uczony podkreślał, że tylko bezpośredni kontakt z rękopisem daje możliwość wypełnienia tego celu.

Z uwagi na dawność i mimo wszystko obcość łaciny autor zbioru podawał dostępne tłumaczenie na język polski, np. w przypadku Statutów Mazowieckich z lat 1377–1426. Zauważał wówczas, że dawne tłumaczenie nie tylko ma wartość dla historyka prawa (miało być *zwierciadłem oryginału* i pomóc wydobyć tekst czysty, czyli pierwotny), ale i dla *większego rozpowszechnienia jednego z najdawniejszych zabytków języka naszego*, więc historii języka polskiego. Rozdzielał zatem obie dziedziny naukowe i zauważał przydatność dawnych dokumentów dla obu dyscyplin. Mówi o tym cytat:

[...] rzeczone Statuta Mazowieckie, od r. 1377 aż do 1426 idące, a przełożone na język polski za przykazaniem Xięcia Bolesława Mazowieckiego, dziedzica na Czersku. Text tłumaczenia tego położyłem w mej księdze obok łacińskiego, nie dla samego tylko większego rozpowszechnienia jednego z najdawniejszych zabytków języka naszego, lecz też dla tego, aby przez takie dwóch osnów, łacińskiej i polskiej zbliżenie, obiedwie na jasności w miejscach wątpliwych zyskały. Prócz tego tłumaczenie tak dawne, a widocznie za swym oryginałem łacińskim słowo po słowie niemal wszędy przekładające, może tem łatwiej dla badaczów być wybitnym jakoby *zwierciadłem tego oryginału*, a więc wpłynąć i na wydobywanie czystego tekstu Statutów (t. 1, s. XXII).

Zwracał także uwagę na fakt, że skoro kodeksy w dawnych rękopisach i drukach łączono z innymi dokumentami, właśnie wraz z tymi połączonymi dokumentami należy je poddawać analizie. Praktyka rozdzielania ich ze względu na sposób archiwizacji w bibliotece wpływa bowiem na możliwości interpretacji zapisów i „nie może być z bezwzględną konsekwencją przeprowadzanym”. Słowem, postulował, by przy analizie uwzględniać teksty towarzyszące dawnym pomnikom prawa, choćby po to, by rozpoznać autorstwo zapisu. Współistnienie dokumentu prawnego w jednym zbiorze z mowami, listami, kronikami miało być tropem do wnioskowania na temat skomplikowanych losów pomników prawa.

Aby uzyskać odpowiedź na pytanie o językoznawcze zaplecze badań historyka nad dawnym tekstem źródłowym, analiza została przeprowadzona w oparciu o konteksty występowania wyrazów powiązanych z terminologią językoznawczą. Pierwsza grupa leksykalna koncentruje się wokół terminu *pismo*, druga wokół leksemu *styl*, a trzecia wokół wyrażenia *redakcja tekstu*. W kręgach semantycznych związanych z językiem te trzy pojęcia używane były najczęściej i występowały w różnych kontekstach. W tym też porządku zostaną poniżej opisane. Oczywiście, w materiale źródłowym występowały one we fragmentach meta- i paratekstowych względem prezentowanych źródeł dawnego prawa: w przedmowie, opracowaniu, przypisach i opisach dokumentów.

1. *Pismo jako tekst i jako sposób pisania*

Leksem *pismo* pojawia się w publikacji w dwóch znaczeniach: w znaczeniu ‘tekst, wytwór pisania’ oraz jako ‘sposób kreślenia znaków, liter’. W pierwszym ze znaczeń zwykle jest synonimem rękopisu (*rękopisma*), czyli tekstu pisanego ręcznie. Historyk w swojej pracy bazował w dużej mierze na takim właśnie materiale i z niego wysnuwał główne wnioski. Druki dawnych dokumentów prawnych również poddawał analizie, ale traktował je jako źródła gorszej jakości. Drugie ze znaczeń leksemu *pismo* miało swoje bliskoznaczne

określenia, którymi były *ręka pisarza* oraz *charakter*. Jednym z fundamentalnych elementów badania dawnego tekstu była ocena *ręki pisarza*, *charakteru pisma* i stanu zabytku, co ilustrują cytaty:

Całe z dawnego kodexu wyosobnione rękopismo Statutów, o których tu mówimy, *jedną i tą samą pisane jest ręką*, na papierze w formie in folio; *pismo* takie, jakie się najczęściej widzi w zabytkach pierwszej połowy XV wieku (t. 1, s. X).

Szkoda więc wielka, że to starożytne i ciekawe rękopismo, tak bardzo zdefektowane nam się dostało. Uszkodzone ono prócz tego znacznie w części dolnej kart, (po prawej stronie zwłaszcza) od wilgoci, tak iż w kilku miejscach czytać z trudnością przychodzi. Przecież wszystko odczytać można, spoglądając na pismo z boku do światła. Daty wyraźnej w tej części kodexu nigdzie niema; *nigdzie zapiski pisarza Statutu, lub jakiegokolwiek innej, któraby ślad chociaż przybliżonej daty zdradzała*. Tylko *charakter pisma* domyślać się pozwala czasów pierwszej połowy XV wieku, a filigran czyli znak wodny papieru [...] który się przy rękopismach z r. 1434 znajduje (t. 1, s. XI).

Ocena *charakteru pisma* wiąże się bezpośrednio z dowodzeniem autentyczności, spójności i wiarygodności dokumentu. Jest także tropem do mówienia o specyfice zapisu w danym kręgu kulturowym czy epoce. W całej publikacji znalazło się wiele opisów właściwego komuś sposobu kreślenia liter. Pismo mogło być *jednostajne, drobne, średnie, piękne, toż samo lub odmienne, niepoprawne*, kreślone *pięknym gockim okrągłym charakterem, nierównie drobniejszym charakterem i z mniejszą dbałością kaligraficzną, staranne i regularne, cienkimi liniami ze wszech stron obramkowane, odmiennie i niedbale, litery tuste, okrągłe, długie, wiersze — regularne, sam tekst zaś podobny lub niepodobny do innego, zgodny z innym (np. wydaniem)*. Rozpoznanie *ręki pisarza* stawało się dowodem rzeczowym na miejsce pochodzenia dokumentu i czas jego powstania, a co za tym idzie, istotne znaczenie. Ilustruje to cytat: „Rodzaj pisma jest niechybnie z czasów połowy XVgo wieku. Wielkie też więc jest podobieństwo charakteru w tym kodexie, do pism kodexu D III. lub D IV. o których dalej pomówimy, a które po roku 1470 są pisane” (t. 1, s. XXXVIII).

2. Styl jako sposób wyrażania się, właściwy autorowi (nawyk, maniera)

Leksmy *ręka, pismo, charakter* pojawiają się w podobnych znaczeniach. W ich szerszym kontekście używany jest też termin *styl*, który jako pojęcie nigdzie nie jest zdefiniowany. Jednak gdy *pismo* oznacza najczęściej ogólnie sposób kreślenia liter, to *styl* oznacza inną właściwość, dzięki której można rozpoznać autorstwo tekstu lub przynależność do jakiegoś większego zbioru, okresu lub obszaru. Ogólnikowe odniesienia do stylu dokumentuje przytoczenie: „[...] że w artykułach przez Łaskiego podanych, przeróżny jest nie tylko styl, lecz i sposób pisania, tak, iż je poczytał raczej za zebrane z różnych czasów wyroki panujących, i upatrywał podobieństwo formy niektórych, do dawnych praw czeskich” (t. 1, s. LVIII).

Skoro nigdzie autor nie definiuje pojęcia stylu, to trzeba sięgnąć po kontekstowe użycia tego terminu. Bardzo charakterystyczne okazuje się stawianie go w szeregu wśród innych właściwości tekstu: treści i formy oraz upatrywanie w nim wyznacznika spójności. Mówią o tym przytoczenia:

[...] najdawniejsze i najcelniejsze kodexa podają artykuł małopolski 113ty tak, jak go w naszym Zwodzie czytamy: jest on też w istocie w całym swym kontekście jednolitym małopolskim, i odpowiada treści i stylem zupełnie innym artykułom Statutu, do którego należy (t. 1, s. CXXVII).

W Artykułach małopolskich Statutu, jak każdego, tak i autora ude-rza w oczy jawna onychże co do formy i stylu trojakość (t. 1, s. XCIV).

Cztery oddzielne stawiliśmy Statuta, z których każdy sam w sobie uważany, zawiera przepisy zgodne i odpowiednie co do treści, a podobne co do zewnętrznych form redakcyi i stylu. Uważane zaś wzajemnie jeden względem drugiego, wykazują w prawdzie jawnie pewną analogię w przedmiotach, o których stanowią, i w systemie układu, który przybrały; lecz z resztą, jak to widzieliśmy dowodnie, w jednych przepisach różnią się co do treści i formy, w drugich bez potrzeby jedną rzecz powtarzają (t. 1, s. CXCIX).

Warto zwrócić uwagę na to, że tekst może nie być spójny treściowo i kompozycyjnie, ale mimo wszystko zachowywać względną jednorodność stylistyczną. Autor nazywał też

cechy stylu, wynikające z treści (*krótkość, zwięzłość, jasność, przejrzystość*), które pozostawały w związku z typem tekstu, czyli gatunkiem. Jednocześnie zauważał też *prostą i nieumyślną dowolność stylu autora*, korzystającego z dowolnych środków językowych na oznaczenie różnych tekstów, co miało być charakterystyczne dla wszystkich piszących po łacinie. Styl jako pojęcie wiązał się zatem z postrzeganiem spójności lub niespójności treści i formy oraz wyborów leksykalnych, a także strategii językowych właściwych danej grupie tekstów (w tym gatunków) czy twórców. Zjawiska te można dostrzec w poniższych przytoczeniach:

[...] które mają formę sądowych wyroków, ani w reszcie tych, które Lelewel odróżnił jako małopolskie, mające formę rzeczowej ustawy, lecz krótkie, i bez wywodnych motywów. Tym sposobem odrębność i tych już niepiotrkowskich artykułów, od reszty małopolskiej, którą już z formy odmiennej i stylu spozstrzedz łatwo było można, tem dobitniej i pewniej wykazała się (t. 1, s. LXXI).

[...] wyłącznie zastosowana, redakcja artykułów czysto ukazowa, bez motywów, ich styl zwięzły, i ich poczęcie zwykle „Statuimus”, nadto treść tychże artykułów zawsze tylko Wielkopolskę na względzie mająca; wszystko to tak dokładnie cechuje Statut wielkopolski, iż do odróżnienia go zbytecznymi niemal są inne wyraźne kodexów wzmianki i oddziały (t. 1, s. LXXXIV).

Była w tem prosta i nieumyślna *dowolność stylu autora*, który podobnie jak wszyscy po łacinie piszący, od najdawniejszych do najnowszych czasów, wyrazem tym oznaczał zwykle każdą pojedynczo ogłoszoną ustawę, a niekiedy urzędowy mandat, lub też sam akt ogłaszający ustawę (t. 1, s. CXVIII).

Część osobna czwarta, zawierająca kilkadziesiąt też artykułów, które po takim odłączeniu się samo z siebie wynikającym, w istocie też na pierwszy już rzut oka wykazały uderzające między sobą *powinowactwo*, przynajmniej co do ich *zwięzłej formy i stylu*. Wykazały one nadto niektórymi wzmiankami, iż to były przepisy Małopolan obowiązujące. [...] Po takim wyróżnieniu owych czterech części, w każdej z osobna wydatniej objawiła się już pewna między przepisami *zgodność co do rzeczy, równie jak podobieństwo redakcyi i wysłowienia, co do formy* (t. 1, s. CLVII).

Jak widać w ostatnim cytacie, pojęcie *styl* autor wyraził leksemem *wysłowienie*, które może odnosić się do retorycznego *elo cutio*. Wydaje się, że w omawianej pracy oznaczają one swoistą cechę tekstu, względnie stałą tendencję autora do wykorzystywania niektórych wyrazów i związków frazeologicznych oraz określonej budowy tekstu. Tendencja ta może wynikać z ogólnego (*urzędowego, naukowego*) charakteru tekstu, czyli autor wydaje się zauważać istnienie swoistej odmiany językowej, odmiany funkcjonalnej. Na tym tle pojawia się określenie *maniera pisarska*, które oznacza rozpoznawalną cechę konkretnego autora. Wydaje się jednak, że styl to pojęcie szersze, ponieważ istnieje takie zjawisko jak *ulubiona indywidualna maniera w stylu redaktora*. Świadczą o tym cytaty:

Osobnych redaktorów wielkopolskiego i małopolskiego Statutu, prócz tego już sama **odmienność stylu, kształtu artykułów, i manieri pisarskiej** w onychże dorozumiewać się każe. [...] W Statutach trzech innych, że **styl innych bezpośrednich redaktorów zdradza**, już wspomnieliśmy (t. 1, s. CCXXVI).

Niektóre zaś z pomienionych ustaw treścią swoją i formą, tak starożytny pozór mają, iż gdyby ich późne prawodawstwo dowodnie znanem nie było, autor właśnie według swych cech i zasad, musiałby je poczytać za ustawy w czasach niemal Bolesława Krzywoustego wydane. Krótkość artykułów nie jest bezwzględnie cechą ich największej dawności. Króciuchne są artykuły liczne Statutów Kazimierza Jagiellończyka, gdy znów liczne artykuły Wiślickie są bardzo obszerne. Toż pomiędzy nawet *Leges barbarorum* są niektóre wcale przydłuższe. W ogóle przyznać można większą dawność krótko wyrażonym ustawom, ale tę ich uciukowość samą przez się za znamię niezawodne tego lub owego wieku uznawać żadną miarą nie można. Główny w tem wpływ musiała mieć zawsze **indywidualna pisarska maniera redaktora**; a krótkość w tym tylko główniejszemu względzie, obok śladów innych pewniejszych z samej treści wykrywających się, cechą bywa dawności, jeśli jest raczej wypływem szczególnie **charakterystycznej prostoty naukowej pisarza** (t. 1, s. XCVII).

[...] dla tego, iż w obudwóch znajduje się toż samo niezwykle wyrażenie, które jest **cechą pióra jednego i tego samego redaktora** [...] z powodu **wspólnego niezwyklego wyrażenia „puta”** [...] To „Ut” bez związku z dalszym peryodem, zostawione, tak jak gdyby brakowało wyrazu łączącego dwa zdania, jest **cechą ulubionej indywidualnej manieri w stylu redaktora** (t. 1, s. CLIII).

Pojęcie stylu odnosi się zatem do dwóch znaczeń, dziś definiowanych jako styl funkcjonalny (odmiana funkcjonalna języka) oraz styl osobniczy, jednostkowy (styl autora). Ten ostatni wyrażany jest również określeniem *maniera pisarska*, a jego bliskoznacznikami wydają się być leksemy: *nawykłość*, *nawyknienie*, *przywyknienie*, *osobisty nałóg mówienia*, *ulubiony termin*. Uczony ocenia kronikarską metodę Długosza, parafrazę, jako *dziejopisarską nawykłość*, komentuje uwagi Lelewela dotyczące stosowania wyrazu *edykt* w dokumentach wielkopolskich i podaje w wątpliwość, czy można je uznać za *nawyknienie*, *osobisty nałóg mówienia* samego Łokietka, jego *ulubiony termin naukowy*. Wreszcie analizując właściwości kodeksów, specyfikę zawartości treściowej i formy, podkreśla wartość poszukiwania *szczególnych właściwości w samym nawet stylu, języku, i nawykłości pisarskiej ich redaktorów*, a tym samym wyróżnia pojęcia *styl*, *język* i *nawykłość pisarska* jako należące do jednej kategorii, ale odmienne. Wysnuwa także teorię, że charakterystyczne cechy indywidualne, obecne w języku rodzimym, jeszcze mocniej uwydatnią się w języku obcym, którym jest w tym przypadku łacina. Podstawą wnioskowania jest zatem analogia, założenie, że zjawiska obserwowane w języku ojczystym ujawnią się (z większą intensywnością) w języku nabytym (drugim). Podstawą wydobywania cech indywidualnych stylu staje się przede wszystkim obserwacja użycia poszczególnych wyrazów i frazeologizmów. Ilustrują to dwa fragmenty:

Weźmy tedy przodem na uwagę osnowę kodexu B IV; a nie przestając na skrętnem śledzeniu treści i formy jego artykułów, szukajmy nadto szczególnych właściwości w samym nawet stylu, języku, i nawykłości pisarskiej ich redaktorów. Zważając bowiem, iż język łaciński w którym pisano Statuta, był obcym, którego się wyuczano w różnym czasie, od różnych mistrzów, z różną zdatnością i różnym stopniem wydoskonalenia, należy zaiste uznać, iż **charakterystyczne cechy indywidualnego przywyknienia każdego z osobna redaktora**, tem wybitniej na jaw występować mogą w mowie obcej, skoro nawet w języku ojczystym piszących, według właściwości ich stylu i ulubionych wyrażen, rozpoznawać umiemy. Niechaj więc nikogo nie dziwi, że w naszych dalszych badaniach, skazówkami podobnemi dość często kierować się będziemy. Choć na pozór drobne, i dotąd mniej zważane, nie są one tak błache, jakby się zdawać mogło, zwłaszcza gdy są liczne, różnostronne, i z innemi śladami zgodne (t. 1, s. CLVIII).

Jeżeli w formule sankcyjnej, zamiast zwykłego prostego wyrażenia „statuimus”, lub „decernimus” itp. w artykułach tej strony widzieliśmy dość często niezwykle z resztą powołanie się na wiecujących Baronów, to też w kilku innych artykułach, widzimy przy tej formule znów drugie, równie niezwykle gdzie indziej przydatki, jako to: „sanxit nostra auctoritas de praesenti”, — „nostra voluntate est institutum”, — „statuimus nostra auctoritate”. [...] Jeśli je na nowo, lecz już wszystkie razem na ściślejszą uwagę weźmiemy, znajdziemy w nich wszystkich jeszcze wybitniejszą cechą wspólności, którą im nieumyślnie nadało jednostajne pewne nawyknienie redaktora co do stylu. W artykułach wspomnianych wszystkich, które wyraźnie formułę sankcyi, czy to po prostu, czy z pewnym dodatkiem zawierają, nie widzimy zwykłego spójnika „quod”, lecz autorowi redakcyi szczególnie właściwe „ut”. Wszędzie mianowicie czytamy: „statuimus: ut”, — „decernimus: ut”, — „volumus: ut”; a nie zaś, jak zwykle w artykułach innych Statutów: „statuimus: quod” [...] Gdy zaś jeszcze i tę właściwość indywidualną stylu redaktora zważymy, iż on, dla szczególnego swego nawyknienia do „ut”, wyparł się używania wyrazu „quandoque”, którym redaktorowie inni pospolicie oddawali znaczenie naszego „niekiedy”, lub „kiedykolwiek” (t. 1, s. CLXIV).

A.Z. Helcel kilkakrotnie jako właściwość stylistyczną autora danego typu wskazuje zidentyfikowane zabiegi stylistyczno-retoryczne — figury: *hypallagi*, *przekładnię*, a także stosowanie *epitetów*, *tytułów*. Dokumentują to przytoczenia:

[...] i to samo nareszcie wyrażenie indywidualny nałóg redaktora cechujące „expedit reipublicae” [...] a jako w artykule 160tym jest charakterystyczne w stylu wyrażenie: „statuto debet teneri”, tak też i w 159tym czytamy: „jure tenendum est”. Widzimy w nim też niemniej przekładnię słów, nałóg pisarski redaktora cechującą, niby figurę stylu *Hypallage* zwaną, w wyrazach: „non solventis in destructionem”, którą z resztą szczególnie w artykułach rodzaju piątego napotyknemy, jak np. w 106tym [...] W artykule 157ym, którego w kodyksie Sier III. i u Świętosława brakuje, a który swoim początkiem („Quum ex calumniis malignantium”) nie przystaje do wstępów wielkopolskich członków, uderzające jest powinowactwo z wyżej rzeczonym artykułem 159tym, co do formy i stylu. Nie tylko bowiem wyraz „destructio” w jednym i drugim w osobliwszem znaczeniu jest użyty, lecz znów przy tym wyrazie i figura *Hypallagi* (t. 1, s. CLXXI).

Gdy zaś między artykułami piątego rodzaju są artykuły 101szy i 102gi, do których 164ty tak treścią jako i formą, a mianowicie też sposobem poczęcia zupełnie przystaje, przeto należy go do nich raczej przydzielić; tem bardziej, iż już pierwodruki Statutów (a za

niemi Łaski.) zapewne w ślad jakiegoś dawniejszego źródła, artykuł ten 164ty z naszym 102gim w jedność łączyły. Znajdujemy też w nim ulubioną redaktorowi artykułów rodzaju piątego figurę przekładni w słowach: „*possessiones cedent paternae*” (t. 1, s. CLXXIII).

Styl i stosowane zabiegi stylistyczne podlegają tu ocenie, np. negatywnie wartościowane są *rubaszność* i *dzikie polonizmy*. Uczony używa również leksemów *barwa*, *barwienie*, najprawdopodobniej jako synonimów *stylu* czy *manieri*. Barwienie w znaczeniu ‘nadawanie czemuś jakiego charakteru’ być może byłoby tu odpowiednikiem stylizacji, której wyrazem jest parafraza. Ukazują to cytaty:

Jeśli jest coś w rzeczonych artykułach, co im pewną osobną barwę nadaje, to zaiste nie owo początkowe Item, które z resztą w Statucie przez nas rozłożonym pierwszym, właśnie się najczęściej znachodzi (t. 1, s. XCVII).

Sam autor czuł to dobrze, gdy porównyując Statut ten do wielkopolskiego, przyznaje barwę nierównie większej starożytności przedmiotom wielkopolskiej ustawy (t. 1, s. CXXI).

Jak przy swej powieści o Henryku Brodatym, tak też i przy *barwieniu* dziejów Łokietka, miał więc Długosz pewne pozory i podniety do położenia swych ogólników o prawodawczych czynach. Do krytyków należy, umieć ocenić takie jego orzeczenia, i scieśnić je do tej miary i granic, które są wskazane rzeczywistymi źródłami (t. 1, s. CXVI).

3. Redakcja tekstu

Jak widać, *styl* ukazuje cechę tekstu, najprawdopodobniej uznawaną za zewnętrzną, związaną z *redakcją*. Oznacza ona tworzenie wersji, wariantu danego pisma, poddanie go obróbce treściowej, stylistycznej i kompozycyjnej, przy zachowaniu (względnej) tożsamości z matrycą tekstową. Ze względu na to, że zachowane pomniki polskiego prawa dostępne są w kilku wariantach, historycy przyjęli, że jedno z nich są wcześniejsze i bliższe autentycznej (pierwszej) wersji, dawne, a inne nowsze, zmienione albo na potrzeby zmodyfikowanych warunków, albo z powodu niezrozumienia tekstu i prawa przez pisarza (redaktora), ponieważ jak mówi autor,

„Pisarz rzeczy nie rozumiejący, nadzwyczaj wielu dopuścił się przekręcań”. W założeniu pojawiające się w redakcjach zmiany, uchybienia wynikały z niezrozumienia prawa. Oprócz usterek wewnątrztekstowych, w obrębie tekstu właściwego, badacze wyróżniali takie ingerencje jak nadpisy, notaty, przekształcenia kolejności zapisów (zmiany w strukturze tekstu), modyfikacje znaczenia, kompilowanie różnych tekstów i ich fragmentów. Jednocześnie nie udawało się im w pełni wyjaśnić wszystkich przyczyn zmian zachodzących w różnych zachowanych wariantach jednego tekstu.

Kompilacyjność zachowanych dokumentów miały poświadczać przede wszystkim niejednorodne treści, przemieszanie sensów i różnorodność językowa (*stylowa*), które skutkują zaburzeniami spójności, *harmonijnej łączności*. Aby to udowodnić, autor stosował metodę porównawczą. Ilustruje to przytoczenie:

Rzeczywiście też położywszy obok siebie texta czyste obu rzeczonych artykułów 149go i 120go, tak jak je rękopisma dawne a nie zaś drukowane wydania podają, nie najdziem ani harmonicznej między niemi łączności, ani właściwego przejścia z jednego w drugi, **któreby niezbędną logiczność autora ustawy cechowało**. [...] Poczęcie też artykułu 120go zupełnie innej formy, niż w artykułach prawdziwie wielkopolskich, w oczy uderza. Gdy zaś natomiast okaże się, że w innym Statucie jest miejsce, w które art. 120 najdokładniej przystaje, tak dalece, iż bez niego czućby się tam dał jawny jakiś brak przepisu, przeto aż nadto mamy powodów do uznania, iż rzeczony artykuł do innego, a nie zaś do Wielkopolskiego Statutu należy. [...] Stawiony w jakiegobądź miejsce Statutu Piotrkowskiego, **razi niesłychaną różnicą od formy, stylu, i wstępów zwykłych artykułom tego Statutu**. [...] W tych tylko dwóch porównanych znajdzie się widoczne podobieństwo; w tych też przystają najlepiej do całej reszty artykułów małopolskiego Statutu, do którego należeć muszą. Natomiast w dwóch drugich wersjach, widoczne nowe przerobienie i dosztukowanie fraz kilku, przez które **niezgrabna całość**, i rażące dwukrotne powtórzenie sankcyi „statuimus” powstało, tudzież styl **rubaszny, polonizmy zbyt dzikie**, wyrażenia wszystkim Statutom obce (np. „tunc quicunque esset ipsorum tutor, iste non potest”, — „indebitaretur”, — „fidejussit fidejusaoriam”, — „judicavit se ante obitum”), wszystko to tak daleko odstrzela od form i stylu innych artykułów Statutu, iż tych wersy za autentyczne poczytać nie podobna (t. 1, s. CLXX).

Na użytek analizy historycznej uczony wykorzystywał określenia typów tekstów (*prawo rzymskie, kanon, prejudykata, sprawota sądowa*), gatunków (*statut, kodeks, edykt, dyplom, kronika, roczniki, wyrok, ortyl, interpolacja, konstytucja, ustawa, uchwała, lauda, dekret, dekretal powszechny, przywilej, mowa, list, rozmowa, stypulacja, termin sądowy, pozew, wstępny i promulgacyjny manifest monarszy*) i ich części (*przedmowa, wstęp, prolog, epilog, artykuł, streszczenie*) oraz struktur językowych (*formuła, szyk, wyrażenie, period, okres, wyraz, słowo*), a także szeroko rozumianego ich charakteru (*motyw, osnowa, forma sankcyi, parafraza, powieść, opowieść, fikcja parafrastyczna, metoda parafrastyczna, opis, relacja, norma*) i kompozycji (*kompozycja, układ, ustęp, paragraf, rubryka*). Wielokrotnie identyfikował zabiegi niespójne, nazywając je leksemami *błąd, uchybienie, usterka, omyłka, pomyłka pisarska, pomieszanie*. Część ze wspomnianych zjawisk znalazło swoją ilustrację w poniższym fragmencie:

Lecz co do formy zewnętrznej jego artykułów, widać wielką rozmaitość, której niepośledzisz w Statucie Piotrkowskim. Odróżnił w nim autor mianowicie *trojakiemu rodzaju artykuły*. Jedne mają charakter rzeczywistych *prawodawczych przepisów*, rozciągają się w *szerokie wstępy i motywa*. Drugie ten sam *ustawodawczy* mają charakter, są *zwięzłe, bez wstępów*, albo z *bardzo krótkimi wstępami*. Trzecie nie mają wcale charakteru *ustaw*, lecz raczej podobne są do *sądowych wyroków* na pewne oznaczone zawile przypadki, („in tali casu”) decyzyę Sędziów podających. Swoje *ustawy* nazywają w ogóle Małopolanie: *leges, statuta, constitutiones*, odrzucając zdaniem autora *umyślnie nazwę „edictum”*, której się bynajmniej w swym Statucie Wielkopole nie chronili, używając jej obok *nazwy „Statuta”* (t. 1, s. LXIII).

Bardzo zatem wyraźnie w opracowaniu dawnych pomników polskiego prawa autor — historyk dostrzegł osobną wartość analiz stylu i pisma dla badań historycznych oraz osobną doniosłość utrwalenia dawnych zabytków języka polskiego. Ujawniło się tym samym rozumienie przydatności aparatu językoznawczego (w tym też retorycznego, stylistycznego) do analizy historycznej. Badacz używał też określeń dziś nieobecnych w kręgu pojęć stylistyczno-językowych, np. mówił o umiejętności *gatunkowania* i *jawnej umyślności*:

Czyż więc autor układu kodexu Os I. sam je naukowo determinował, i według tego wkładał w swe pasmo? Trudno to zaiste przypuścić; gdyż inaczej zbyt dziwną byłoby rzeczą, iż autor układu, który treść przepisów naukowo tak gatunkować umiał i usiłował, a zatem teorię szkoły i znał, i lubił, przecież ją właśnie w najważniejszym zastosowaniu onejże porzucił, i ani rubryk tych nie popisał nad artykułami, ani ich następstwa według porządku nauki przez całe pasmo swego Zwodu nie przeprowadził. Sądzić więc raczej należy, że kto o to nie dbał, i kto nawet mniej ważył łatwe do poprawienia dwukrotne powtarzanie się rubryki powyższego wykazu VIImej z IX tą XItej z XIVtą, XIItej z XV tą, a XIIItej z XVItą, ten też nie miał myśli, i nie był w stanie sam z siebie determinować naukowych kategorii. Musiał je więc już naleźć gotowe w innym jakimś poprzednim układzie [...] (t. 1, s. CCXXXVIII).

Owoż kompilacye podające Summę główną, a według dawnego zwyczaju cytowania artykułów statutowych, przywodzące na czele każdego artykułu Summy początkowe wyrazy artykułu odpowiedniego w Statutach 1, na czele artykułu 114 Summy nie kładą słów „Insuper statuimus”, jak zwykłym ich trybem być było powinno, lecz kładą natomiast następnego dopiero 115go artykułu Zwodu początkowy wyraz „Adiicientes”. Jawna jest w wyborze tego wyrazu umyślność; jawny więc też cel tej umyślności nie inny, jak tylko oznaczenie, iż odtąd idąca część Summy (i Zwodu) jest „adjecta” (t. 1, s. CCXLVII).

Zamieszczał także dawne tłumaczenia staropolskie, widząc w nich wartość historyczną i historycznojęzykową. Świadczą o tym słowa:

W Jus polonicum Bandtkiego podaną jest ta ustawa (str. 174 i nast.) według textu u Łaskiego (fol. 76. i nast.) i w Vol. Iegg. I. (fol. 159. nast.), wraz z odmiankami, które się okazują w skróconym textcie potwierdzenia tejże ustawy, przez Kazimierza Jagiełłończyka z r. 1451. (Łaski, ful. 83. nast.). My podajemy nasz text wiernie według starożytnego rękopisma w kodexie Os II. zmieniając tylko pisownię, znaki przestankowe, i wielkie litery, na sposób dzisiejszy. Pisownię rękopisma, tylko w nazwach osób i miejsc, tudzież w wyrazach technicznych zachowaliśmy (t. 1, s. 217).

W niewielu tylko miejscach przyszło mi puścić się na sam krytyczny domysł, ostrzegając o tem czytelnika przypiskami i klamrami. Przy znacznej części Statutu pierwszego, i Statutu dziesiątego, domieściłem odpowiednie tłumaczenie staropolskie Macieja z Rożana, ogłoszone w Księgach Ustaw Polskich i Mazowieckich. Takie zbliżenie owego przekładu do oryginału łaciny, przyczynia się nie

raz do wzajemnego wyjaśnienia zawilości stylu to obudwóch językach; nie raz też do wyrzetelnienia pierwotnego ustawy textu. — Pod względem pisowni, tak polskiej, jako i łacińskiej, poszedłem za zasadą, przy Statutach Kazimierza Wgo przyjętą, zmieniając ją na sposób dzisiaj używany (t. 1, s. 268).

Podsumowując, trzeba podkreślić, że A.Z. Helcel, historyk, analizując dawne dokumenty prawa polskiego, zapisane językiem łacińskim, dawał wyraz ukształtowanej i rozwiniętej świadomości językowej. Wprowadzał do dyskursu naukowego historyków prawa nowe propozycje metod badawczych, opartych m.in. o analizę językoznawczą. Korzystał z dużego repertuaru pojęć pochodzących z retoryki i stylistyki w celu udokumentowania autentyczności, dawności i znaczenia danego dokumentu. Postulował zwrócenie uwagi właśnie na ukształtowanie stylistyczne, uznawane przez innych za błahe. Rozumiał, rozróżniał i wielokrotnie stosował terminy: *tekst*, *styl*, *treść*, *forma*, *błąd*, *maniera pisarska*, *nawyk*.

Najprawdopodobniej wyróżniał styl funkcjonalny oraz styl osobniczy (nie znając oczywiście terminu). Musiał rozumieć pojęcie gatunku: nazywał różnorodne gatunki, głównie tekstów prawnych i mówił o *gatunkowaniu*. Odwoływał się do pojęcia normy, ale go nie wyjaśniał. Zauważał też konieczność uproszczenia grafii, czyli deklarował stosowanie transkrypcji. Polegała ona na ujednocianiu pisowni, wprowadzaniu współczesnych znaków przestankowych oraz porządkowaniu pisowni małą i wielką literą. Jednak w nazwach osób, miejsc i terminach prawnych (*wyrazach technicznych*) zachowywał kształt pierwotny. Uzupełniał brakujące treści, ale wprowadzane zmiany sygnalizował graficznie i w metatekście.

Zamieszczał także dawne tłumaczenia staropolskie, widząc w nich wartość historyczną i historycznojęzykową. Był świadomy wartości dawnych zabytków języka polskiego, zachowanych w dawnych tłumaczeniach. Jego materiałem badawczym był tekst postrzegany nie odrębnie, lecz w otoczeniu innych tekstów. Jednocześnie dawał wyraz świadomego rozdzielania dwóch kierunków badania: zabytków językowych dawnego prawa polskiego i zabytków języka polskiego.

Źródła

Helcel Z.A., 1856, *Starodawne prawa polskiego pomniki poprzedzone wywodem historyczno krytycznym tak zwanego Prawodawstwa Wiślickiego Kaziémirza Wielkiego w texcie ze starych rękopism krytycznie dobranym*, Księgarnia Gustawa Sennewalda, Warszawa.

Helcel Z.A., 1870, *Starodawne prawa polskiego pomniki z ksiąg rękopiśmiennych dotąd nieużytych głównie zaś z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich ziemi krakowskiej*, Drukarnia Katolicka Wład. Jaworskiego, Czas, Warszawa.

Literatura

Bandtkie J.W., 1831, *Jus polonicum, codicibus veteribus manuscriptis et editianibus quibusque collatis*, Societatis Regiae Philomaticae Varsaviensis, Warszawa.

Borawski S., 1999, *Uwagi historyka języka w związku z opublikowaniem przez Jana Pirożyńskiego elementarza Piotra Sextilisa (1556 r.)*, „Studia i Materiały” XLVI: „Filologia Polska” 10, s. 207–209.

Borawski S., 2000, *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Pałucka-Czerniak I., 2020a, *Porządkowanie źródeł polskiego prawa a refleksja nad językiem (na materiale Akt grodzkich i ziemskich z czasów Rzeczypospolitej z archiwum bernardyńskiego we Lwowie, XIX wiek)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica” 54, s. 123–133.

Pałucka-Czerniak I., 2020b, *Sposoby wyrażania opinii o przedmiocie i stanie badań w opracowaniu naukowym z dziedziny prawa autorstwa Michała Bobrzyńskiego (XIX w.)*, w: Kotlarska I., Jurewicz-Nowak M., Hawrysz M. (red.), *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2019*, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra, s. 94–105.

- Pomorski J., 1991, *Historyk i metodologia*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Topolski J., 1982, *Prawda i model w historiografii*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
- Topolski J., 1996, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Rytm, Warszawa.

Streszczenie

Ogólnym celem badawczym artykułu stała się obserwacja dyskursu naukowego powiązanego z historią języka polskiego, a konkretnie właściwego historii prawa. Zainteresowanie badawcze wiąże się z problemem stanu i zmian świadomości językowej w obrębie wyspecjalizowanej wspólnoty komunikatywnej. Materiał poddany analizie mieści się na pograniczu dwóch typów świadectw, mogących stanowić podstawę odtworzenia obrazu świadomości językowej: bezpośrednich i pośrednich. Antoni Zygmunt Helcel, historyk, analizując dawne dokumenty prawa polskiego, zapisane językiem łacińskim, dawał wyraz ukształtowanej i rozwiniętej świadomości językowej. Wprowadzał do dyskursu naukowego historyków prawa nowe propozycje metod badawczych, opartych m.in. o analizę językoznawczą. Korzystał z dużego repertuaru pojęć pochodzących z retoryki i stylistyki w celu udokumentowania autentyczności, dawności i znaczenia danego dokumentu. Postulował zwrócenie uwagi właśnie na ukształtowanie stylistyczne, uznawane przez innych za błahe. Rozumiał, rozróżniał i wielokrotnie stosował terminy: *tekst*, *styl*, *treść*, *forma*, *błąd*, *maniera pisarska*, *nawyki*. Najprawdopodobniej wyróżniał styl funkcjonalny oraz styl osobniczy. Rozumiał pojęcie gatunku: nazywał różnorodne gatunki, głównie tekstów prawnych i mówił o *gatunkowaniu*. Odwoływał się do pojęcia normy. Zauważał też konieczność uproszczenia grafii, czyli deklarował stosowanie transkrypcji. W pracy zamieszczał także dawne tłumaczenia staropolskie, widząc w nich wartość historyczną i historycznojęzykową. Był świadomy wartości dawnych zabytków języka polskiego, zachowanych w dawnych tłumaczeniach.

Słowa kluczowe: język, styl, zabytki języka polskiego, pomniki prawa polskiego, dyskurs naukowy

Summary

The importance of writing, style and text editing in determining the credibility of monuments to Polish law in the work of Antoni Zygmunt Helcel (19th century)

The observation of the scientific discourse related to the history of the Polish language, and more specifically the history of law, has become the general research goal of the article. Research interest is associated with the problem of the state and changes in linguistic awareness within a specialized communicative community. The analysed material is located on the border of two types of evidence that can constitute the basis for recreating the image of linguistic awareness: direct and indirect. A.Z. Helcel, a historian, by analysing old documents of Polish law written in Latin, gave an expression of a shaped and developed linguistic awareness. He introduced new proposals of research methods to the scientific discourse of legal historians, based on, among other things, linguistic analysis. He used a large repertoire of rhetorical and stylistic concepts to document the authenticity, antiquity and significance of a document. He called for attention to be paid to the stylistic formations considered by others to be trivial. He understood, distinguished and repeatedly used the terms: *text, style, content, form, error, writing manner, habit*. Most likely, he distinguished a functional style and an individual style. He understood the concept of a genre: he named various genres, mainly legal texts, and talked about *genre-creation*. He referred to the concept of a norm. He also noticed the need to simplify the graphy, i.e. he declared the use of transcription. He also included past Old Polish translations in the work, seeing them as a historical and historical-linguistic value. He was aware of the value of the old monuments of the Polish language, preserved in old translations.

Key words: language, style, monuments of the Polish language, monuments of Polish law, scientific discourse